Pięć lat bez Janusza Kuliga

Autor: Administrator
13.02.2009.

Piątek, 13 lutego - można odwoływać się do magii pechowych liczb. Janusz z powodu defektu Toyoty odpadł na 13 kilometrze OS 13 w Rajdzie Barum w 2000 roku. Albo wypadł z trasy na OS 13 Rajdu Cypru. Ale ta argumentacja przemawia tylko do wierzących w zabobony.
Zaś Janusz przesądny nie był, zawsze rozumował bardzo racjonalnie. Lecz w kategoriach racjonalnych nie da się wytłumaczyć nawet tego, dlaczego na przejeździe nie były opuszczone szlabany. Przewód sądowy również nie znalazł odpowiedzi na to podstawowe pytanie. Do tego spóźniony pociąg pospieszny "Hetman" relacji Zielona Góra - Zamość... Nadjechał w to nieszczęsne miejsce akurat w tym samym ułamku sekundy, co Janusz... Czy ten pociąg właśnie po to gnał prawie 500 km z Zielonej Góry?
(...)Szukanie racjonalnych motywów czyjejkolwiek śmierci to absurd, a już w dramacie śmierci Janusza - to absurd do kwadratu. On - fanatyk drogowego bezpieczeństwa, najszybszy polski kierowca. Człowiek, który wychodził z tak ciężkich rajdowych opresji. Zawodnik, który w proporcji do liczby przejechanych oesowych kilometrów jeździł bardzo bezpiecznie. Dlaczego to wszystko spotkało właśnie jego? Grzegorz Chmielewski
"Ostatni przejazd - Opowieści o mistrzu Kuligu"info: autoklub.pl